

Marcin Sałański

WIELCY POLSKIEGO ŚREDNIOWIECZA



Marcin Sałański

Wielcy polskiego średniowiecza

Autor:

Marcin Salański

Redakcja:

Tomasz Leszkowicz

Korekta: Justyna Piątek

Skład i łamanie: Tomasz Kielkowski

Projekt okładki: Tomasz Kielkowski

ISBN: 978-83-65156-09-9

All rights reserved.

Copyright © 2016 by

PROMOHISTORIA Michał Świgoń

Warszawa 2016

e-mail: redakcja@histmag.org

www: <http://histmag.org>

Wydanie elektroniczne. Jeśli posiadasz ten egzemplarz z naruszeniem praw autorskich, zachęcamy: kup oryginalny e-book i wesprzyj jego twórców.

Wszystkie wykorzystane ilustracje znajdują się w domenie publicznej bądź też na wolnej licencji:

Creative Commons Uznanie autorstwa – Na tych samych warunkach 3.0 (CC BY-SA 3.0) <<https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/deed.pl>>;

Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 (CC BY 3.0) <<https://creativecommons.org/licenses/by/3.0/deed.pl>>;

Licencja Wolnej Sztuki 1.3 (FAL 1.3) <<http://artlibre.org/licence/lal/pl/>>.

Spis treści

Wprowadzenie	5
Jakub Świnka – ojciec chrzestny zjednoczonego Królestwa	7
Kazimierz (Wielki) Reformator	17
Ścibor ze Ściborzyc – polski „król” Słowacji	28
Zawisza Czarny – średniowieczny celebryta	37
Zbigniew Oleśnicki – pierwszy polski kardynał	47
Jan Długosz – kronikarz, plotkarz, skandalista	57
Bibliografia	69

Wstęp

Mówiąc „średniowiecze”, często myślimy: Karol Wielki, Ryszard Lwie Serce, Saladyn ewentualnie Ludwik Święty. W przypadku polskiego średniowiecza z głębin naszej szkolno-narodowej wiedzy wyciągamy Mieszka I, Bolesława Chrobrego, Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełłę – w czym często pomagają nam wypłaty z bankomatu. Takie zestawienie bywa jednak krzywdzące dla czasów, które zrodziły wielu wybitnych, znanych lub mniej znanych Polaków. Bywa ono też niesprawiedliwe dla samych ludzi, którym przyszło żyć, działać i umrzeć w czasach, gdy kreowali nie tylko polską państwowość, kulturę i tożsamość narodową, ale mieli też nie lada wpływ na to, czym była i stała się Europa.

Od kiedy tylko w wiekach XI–XIII zaczął się przyspieszony proces wciągania Polski w obręb zachodniej kultury chrześcijańskiej i europejskiej, polska ziemia wydała wielu rycerzy, duchownych, uczonych i polityków, którzy zapisali się na kartach historii nie tylko Polski, ale i całego kontynentu. Można by tu wymienić choćby Witelona, twórcę średniowiecznej optyki, czy Henryka Probusa, piastowskiego księcia, który na zachodnich turniejach rycerskich zdobył sławę porównywalną z dzisiejszymi karierami sportowymi na miarę chociażby Roberta Lewandowskiego. Nie brakuje także takich postaci na przełomie XIII i XV wieku. W tym okresie narodziła się Polska, w której zostały położone podwaliny pod świadomość narodową, która czyni nas dzisiaj Polakami. Wtedy powstała ojczyzna wypełniona wartościami, których powinniśmy szukać także i dzisiaj – Polska zjednoczona, ale nie ślepa na różnorodność, Polska ceniąca swoich bohaterów, ale ciesząca się też z sukcesów Polaków, gdziekolwiek by byli i cokolwiek by robili.

W tomie tym chcemy przypomnieć Tobie, Drogi Czytelniku, tych Polaków, których nie zawsze można ocenić jednoznacznie, a jednocześnie takich, którzy wywarli ogromny wpływ na swoje czasy i takich, bez których nasza historia mogła potoczyć się zupełnie inaczej. Wraz z biskupem Jakubem Świnką przyjrzymy się marzeniu o zjednoczonej Polsce, wolnej od obcych

wpływów. Udamy się w podróż po kraju ogarniętym gospodarczą reformą Kazimierza Wielkiego, by następnie poznać dwóch wybitnych rycerzy swej epoki – Zawiszę Czarnego i Ścibora ze Ściborzyc. Jeden z nich to na pozór wzór cnót rycerskich polskiego średniowiecza, drugi zaś to zdrajca ojczyzny i węgierski pies na posyłki. W obu przypadkach przekonamy się jednak, że to tylko część prawdy, znacznie bardziej złożonej. Tom zakończą opowieści o politycznym wizjonerze, szarej eminencji swoich czasów – kardynale Zbigniewie Oleśnickim i Janie Długoszu – głosie przeszłości, który jako jeden z pierwszych kronikarzy nauczył nas być Polakami.

Jakub Świnka – ojciec chrzestny zjednoczonego Królestwa

Niewiele wiemy o jego początkach. Nie wiemy, kiedy i gdzie się urodził, jednak jego rola w historii Polski jest znacząca. Bez jego marzenia o zjednoczeniu Polski w Królestwo Przemysł II, a później Władysław Łokietek zapisaliby się w historii po prostu jako kolejny z wielu piastowskich książąt, których ambicje nie sięgały poza dzielnicowe rozgrywki i ziemskie przepychanki. Jakub Świnka niczym postać z bajki pojawił się znikąd na kartach historii w 1283 roku, kiedy został arcybiskupem gnieźnieńskim. Piastując tę godność, całe swoje życie poświęcił jednemu celowi – zjednoczeniu zwaśnionego kraju i narodu.

Znana polska pisarka – Elżbieta Cherezińska – w swoim cyklu „Korona śniegu i krwi” wypełniła lukę, której nie potrafili do tej pory zapisać historycy. Gdzie zaczyna się życie i kariera Jakuba Świnki? Biskup literacki to potomek piastowskiego bękartu z czasów, gdy Polska była jeszcze Zjednoczonym Królestwem wielkich Bolesławów. Ten Świnka to nie wyrachowany polityk, a miłosierny wysłannik Boga, który sam nakazał mu zjednoczenie zwaśnionej piastowskiej Polski. Jest on o tyle ciekawy, że łączy polską tradycję chrześcijańską i pogańską. W zderzeniu literackiej wizji ze źródłami historycznymi otrzymujemy dwie twarze arcybiskupa Jakuba II – polityka z krwi i kości i świętego męża osnutego legendarnym nimbem. Ale niezależnie od tego co jest prawdą, nie można zaprzeczyć śladom, jakie kapłan pozostawił po sobie w historii naszego kraju.

W okresie rozbicia dzielnicowego Jakub bez wątpienia był gorącym orędownikiem zjednoczenia ziem polskich. W tym celu współpracował z Przemysłem II i Władysławem Łokietkiem. Dokonał nawet koronacji czeskiego króla Wacława II – któremu nie był przychylny – byle tylko Królestwo Polskie znowu pojawiło się na mapach Europy. Dla zrealizowania swojej wielkiej

politycznej idei walczył także o jedność polskiego kościoła, niejako stawiał podwaliny pod ideę narodu i ocalił polską kulturę od germanizacji. W 1285 roku na synodzie w Łęczycy wydał bowiem nakaz, aby wszystkie kazania i modlitwy były odprawiane po polsku. Nakazał także, by w jedną niedzielę miesiąca kapłani tłumaczyli wiernym sens modlitw i ewangelii oraz żeby „nakłaniali ludzi do dobrych uczynków i unikania grzechów oraz uczestniczenia we mszy świętej”.

Nadzieja...

Był rok 1283. Polska i Europa wchodziła powoli w nowe czasy. Żyjący jeszcze z tego nie zdawali sobie sprawy, ale następne lata miały zmienić świat, jaki znali. W Prusach Krzyżacy kończyli swój szczytny cel, jakim było podbicie i nawrócenie pruskich pogan. Sztandary z czarnym krzyżem powoli spoglądały w stronę Litwy... Tymczasem wielki książę Leszek Czarny swoje męstwo udowodnił, zadając dzikim Litwinom klęskę za klęską. W wielu wsiach i miastach powiadano, że oto narodził się godny spadkobierca Bolesława Chrobrego. W Gnieźnie tron arcybiskupi pozostawał jednak pusty. Rozbite od niemal 150 lat państwo pogrążone było w bratobójczych walkach, narażone na atak ze strony obcych, a to właśnie arcybiskupi gnieźnieńscy w szczytowym okresie rozdrobnienia dzielnicowego nakłaniali skłóconych książąt do zgody, a później byli oddanymi rzecznikami scalenia państwa. To dzięki nim rozbitcie dzielnicowe nie zdołało poróżnić rodzącego



Arcybiskup Jakub Świnka, wizerunek sprzed 1535 roku.

się powoli narodu. Ludność poszczególnych dzielnic mówiła tym samym językiem, miała tę samą kulturę, religię i podlegała tej samej władzy kościelnej.

Był rok 1283. Dopiero po 12 latach wakatu w arcybiskupstwie gnieźnieńskim wybrano na to stanowisko Jakuba zwanego Świnką. Nie wiadomo, czy i gdzie studiował, chociaż źródła wzmiankują, że przed nominacją działał jako kantor kapituły gnieźnieńskiej – co wskazuje na głębsze wykształcenie prawnicze. Musiał być też dość blisko związany z wielkopolskim dworem, skoro otrzymał tak wysoki urząd, najprawdopodobniej z inicjatywy księcia Przemysła II. Wydaje się, że tych dwóch ludzi znało się w czasach, gdy Jakub był raczej skromnym diakonem i człowiekiem na tyle zaufanym, że książę zrobił wszystko, by w 1283 roku Jakub przyjął święcenia kapłańskie, a następnie został głową polskiego kościoła.

Jan Długosz napisał:

Papież Marcin dał urząd Jakubowi Śwince, Polakowi, szlacheckiego pochodzenia z rodu Porcaria, co po polsku znaczy Świnka – z powodu przyjaźni, którą był z nim związany w czasie sprawowania przezeń niższych godności. Ów w tymże roku w sobotę grudnia 18 otrzymuje święcenia kapłańskie w mieście Kaliszu, w klasztorze braci mniejszych, a w następną niedzielę konsekrują go na arcybiskupa czterej biskupi polscy: wrocławski Tomasz, poznański Jan, płocki Gosław i lubuski Wolimir. Tę uroczystość konsekracji zaszczylił swoją obecnością po pogrzebie swej żony książę Wielkopolski Przemysł i ofiarował nowemu arcybiskupowi Jakubowi pierścień z pięknym kamieniem i kunsztownej roboty.

Tak piękny dar nie został zaprzepaszczony. Od pierwszego dnia urzędowania Jakub aktywnie zaangażował się w działalność polityczną z nieugiętą wiarą, siłą i determinacją, gdy szło o interes Kościoła i kraju, który należało obronić, scalić i na nowo stworzyć.

O jedność Polski i Polaków...

Od samego początku Jakubowi mocno na sercu leżało zjednoczenie polskiego Kościoła – problem o tyle palący, że w dobie intensywnego osadnictwa

niemieckiego na ziemiach polskich pojawiały się tendencje do wiązania przyszłości danych prowincji kościelnych nie z kościołem polskim, a niemieckim. Przykładowo, za czasów Jakuba kilka śląskich klasztorów franciszkańskich zapragnęło opuścić czesko-polską prowincję tego zakonu, by przyłączyć się do saskiej. Jakub Świnka, widząc niebezpieczeństwo germanizacji całych polaci Polski, pisał nawet, że „inne nieszczęścia pomnożyły się w kraju przez napływ tego narodu [Niemców – M.S.] albowiem naród polski jest przez nich uciskany, znieważany, nękaný wojnami, pozbawionych chwalebnych praw i zwyczajów ojczystych”. W 1285 roku Jakub zwołał synod w Łęczycy, gdzie podjęto uchwałę, że nauczyciele i proboszcze mają znać mowę polską, a rektorami szkół mogą być tylko ci, którzy dobrze znają język polski. Synod zobowiązał także biskupów, by beneficja kościelne nie były nadawane cudzoziemcom, lecz jedynie duchownym urodzonym w Polsce i dobrze władającym językiem ojczystym.



Katedra gnieźnieńska, siedziba arcybiskupia Jakuba Świnki
(aut. Auguste François Alés, ok. 1839 r.).

Podobne synody, gromadzące najważniejszych duchownych średnio-wiecznej Polski Jakub zwoływał także w kolejnych latach. Głównym ich celem było tchnięcie w kapłanów miłości do polskości, do idei zjednoczonego Królestwa. Źródła mówią, że Jakub był raczej człowiekiem spokojnym i łagodnym. Jeśli chodzi jednak o jego stosunek do Niemców i germanizacji ciekawy obraz biskupa otrzymujemy dzięki czeskiej *Kronice Zbrasławskiej*. Czytamy w niej, że kiedy niemiecki kapelan króla Wacława II – Jan Wulfing, wygłaszał po łacinie kwieciste przemówienie podczas uroczystości koronacyjnych w 1300 roku, siedzący obok władcy Jakub miał się wyrazić, że chociaż mówi pięknie, to i tak jest „psim łbem niemieckim”. Nie oznacza to oczywiście, że Jakub był ślepo zapatrzonym w Polskę i Polaków idealistą. Gdy wymagała tego racja stanu, nie bał się udzielić poparcia czeskim Przemyślidom w ich staraniach o koronę Królestwa Polskiego. Marzenie zaczęło się jednak tam, gdzie narodziło się piastowskie państwo...

Od Piastowica do Przemyślidy

Swoje polityczne marzenie, jakim było zjednoczenie państwa piastowskiego, Jakub Świnka związał przede wszystkim z Wielkopolską. W tym celu pierwszym krokiem było tchnięcie nowego życia w kult pierwszego patrona Polski, świętego Wojciecha. Był on nieco zapomniany ze względu na popularność krakowskiego patrona państwa Piastów, świętego Stanisława. Jakub Świnka odważnie jednak przystąpił do organizacji nowych obchodów związanych ze świętym Wojciechem. W tym celu polecił, ażeby we wszystkich kościołach katedralnych i klasztornych w dzień śmierci męczennika i w dzień uroczystości *Translatio sancti Adalberti* odczytywane były żywoty świętego Wojciecha.

Aby osiągnąć wyznaczone cele, Świnka zabiegał jednak przede wszystkim o jedność piastowskich książąt. Z tego też powodu starał się łagodzić nabrzmiałe konflikty pomiędzy nimi. Jakuba Świnkę w XIX-wiecznej historiografii uważano za twórcę tzw. pierwszej koalicji książąt piastowskich, w skład której mieli wchodzić Leszek Czarny, Henryk IV Probus, Przemysł II i Henryk III Głogowczyk. Książęta ci mieli zawrzeć w 1287 roku pod kierow-

nictwem arcybiskupa układ o przeżycie, na mocy którego Małopolska miała przechodzić po kolei w ręce książąt. Wiadomo jednak, że taka inicjatywa nie miała racji bytu ze względu na wrogie stosunki między Przemysłem II a Henrykiem Probussem, który miał własną wizję zjednoczenia Polski i – być może – koronacji w oparciu o wstawiennictwo cesarskie.

Nie ulega dyskusji, że Jakub Świnka w latach 90. XIII wieku starał się głównie o koronację Przemysła II. Świadczy o tym m.in. tzw. zjazd kaliski ze stycznia 1293 roku, na którym książę wielkopolski spotkał się z księciem brzeskim i sieradzkim Władysławem Łokietkiem i jego bratem księciem łęczyckim Kazimierzem. Postanowiono wtedy, że książęta będą się wzajemnie wspierać w celu odzyskania należącej do króla czeskiego Wacława II Małopolski z Krakowem na czele, które to ziemie Przemysłida zdobył kilka lat wcześniej po śmierci księcia Henryka Probusa. Pozycję Przemysła w samej Polsce wzmocnił konflikt z Brandenburczykami i sojusz z księciem gdańskim Mściwojem II.



Pieczęć królewska Przemysła II.

Według historyków Wielkopolska Przemysła i Jakuba stała się w XIII wieku, obok Śląska, przodującą dzielnicą i dźwigała na swoich barkach ciężar konfliktu z Marchią Brandenburską, który pozwolił sięgnąć po koronę. Gdy Wielkopolanie obronili przed Brandenburczykami Pomorze Gdańskie, Mściwoj II, ostatni bezpotomny książę tego terytorium, zdecydował się wyznaczyć Przemysła II na dziedzica po swojej śmierci. Uciekając z Krakowa przed czeskimi siłami, Przemysław II – być może za namową Jakuba Świnki – zabrał także insygnia koronacyjne. Gdy miał w garści oraz władanie nad Wielkopolską i Pomorzem, a do tego autorytet i siłę Jakuba Świnki za sobą, jego koronacja stała się realna.

26 czerwca 1295 roku arcybiskup Jakub Świnka w otoczeniu biskupów poznańskiego, wrocławskiego i płockiego włożył na skronie Przemysła koronę Bolesławów. Koronacja odbyła się bez zgody papieskiej, ale w źródłach właściwie nie podważa się jej ważności. Przemysław II stał się zatem odnowicielem Królestwa Polskiego i wbrew obiegowej opinii, że to dopiero Władysław Łokietek przywrócił nam zjednoczone Królestwo, stał się pierwszym polskim królem od ponad 200 lat. Nie cieszył się długo koroną. 8 lutego 1296 roku został skrytobójczo zamordowany w Rogoźnie. Tradycja udział w tej zbrodni przypisuje dwóm polskim rodom Zarembów i Nałęczów. W historiografii nie wyklucza się też intrygi ze strony zazdrosnych książąt dzielnicowych, Brandenburczyków czyhających na Pomorze, czy też samego Wacława II, który koronował się po śmierci Przemysła. Bez względu na to, marzenie Jakuba Świnki niejako legło w gruzach, a śmierć Przemysła II niewątpliwie podłamała arcybiskupa. Ten jednak nie poddał się...

Czeski wariant potęgi

Arcybiskup Jakub zaraz po rogozińskiej zbrodni poparł kandydaturę do tronu wielkopolskiego i pomorskiego Władysława Łokietka, który wydawał się wówczas jedyną narodową siłą zdolną doprowadzić do zjednoczenia państwa. Łokietek z lat 90. XIII wieku to nie był jednak ten sam polityk, co Władysław z roku 1320. Powiększający się w Wielkopolsce chaos i konflikt Władysława

z możnymi pokazał, że w owym czasie był ona nadal jednym z wielu piastowskich watażków. Jakub z trudem uzmysłowił sobie, że tylko potężny król czeski ma szanse odbudować silną, zjednoczoną Polskę. W 1300 roku koronował w Gnieźnie na władcę Polski Wacława II. Wydaje się, że Jakub z bólem uległ konieczności, jaką było ratowanie Polski przed włączeniem jej w czeską monarchię ogniem i mieczem, co zdaje się realne, gdyby Jakub nie podjął działań. W owym czasie skłóceni piastowscy książęta nie byłiby w stanie odeprzeć wojsk czeskich. Koronacja Wacława II mogła być zatem sprytną grą na czas, która dawała samemu Jakubowi nadzieję, że znajdzie się godny następca Przemysła II. W oczekiwaniu na niego Jakub musiał jednak walczyć z proniemieckimi nastrojami na dworze Wacława II. Ich szczególnym ucieleśnieniem był m.in. podwładny Jakuba – krakowski biskup Jan Muskata.

Gra o dusze

Muskata był duchownym, który około 1292 roku zbliżył się do Wacława II i został kapelanem króla Czech, co walenie przyczyniło się do przyspieszenia jego kariery. Właśnie pod naciskiem Wacława II Muskata w 1295 roku został wybrany na biskupa Krakowa, dzięki czemu stał się drugą osobą w polskim kościele, zaraz po arcybiskupie gnieźnieńskim. Stanowiąc silną podporę rządów czeskich w Polsce, za nic miał słowa, polecenia i apele Jakuba Świnki, który rychło porzucił nadzieje na sprawiedliwe rządy Przemyślidów i zaczął zwalczać ich głównego sojusznika. W efekcie oskarżał Muskatę o przekupstwo, nielegalne objęcie stolicy biskupiej i nieposłuszeństwo wobec arcybiskupa jako zwierzchnika polskiej prowincji kościelnej. Podczas pierwszego procesu kanonicznego Janowi Muskacie zarzucono także symonię i mężobójstwo. Muskata nie szanował jednak wyroków – nawet pobyt w lochu nie odciągnął go od czeskich władców i nie skłonił do współpracy z Jakubem.

Wraz ze śmiercią Wacława II i Wacława III w latach 1305–1306 sytuacja Muskaty uległa znaczącemu pogorszeniu. Do walki o Kraków i tron ponownie przystąpił Władysław Łokietek a Jakub Świnka znowu stał się głównym rozgrywającym. W roku 1306 Władysław wjeżdżał do Krakowa

jako jego pełnoprawny władca, a nauczony poprzednimi fiaskami prowadził już zupełnie inną politykę, zyskując poparcie rycerstwa. Arcybiskup, wykorzystując z kolei fakt, że Muskata większość czasu spędzał poza Krakowem, przejął we własne ręce zarząd diecezją, a potem wyczyścił tamtejszą kapitułę z niemieckich stronników Muskaty.

Rychło Jakub Świnka wytoczył mu kolejny proces, na którym przedstawiono kolejne zarzuty, takie jak tępienie Polaków i usiłowanie wygnania prawowitego władcy Polski. Poza tym zarzucono Muskacie wydawanie niesłusznych wyroków śmierci, obciążanie dóbr kościelnych, klasztorów, bezczeszczenie cmentarzy i więzienie ludzi w kościołach. Jakub Świnka chciał tym samym przede wszystkim przedstawić Muskatę jako wroga Polski i Polaków, a jako skazanego na ekskomunię bezbożnika odsunąć go od wpływu na władzę w kraju, w którym coraz większe poparcie zdobywał Władysław Łokietek, rozgrywając własną partię królewskiej gry. Władca podstępem zwabił Muskatę około 1308/1309 roku do Krakowa, uwięził i zmusił do złożenia przysięgi wierności. Zniemczony biskup, nadal marzący o osadzeniu na polskim tronie czeskiego władcy, w owym czasie już Jana Luksemburskiego, zagrał jednak Jakubowi Świnie i Władysławowi na nosie i uciekł, by prosić papieskiego legata o ponowne rozpatrzenie jego procesu. Wprawdzie w 1310 roku Muskata został oczyszczony z zarzutów, ale było już za późno, by krakowski biskup mógł cieszyć się triumfem. Mimo korzystnego dla siebie wyroku, Polska Władysława Łokietka znalazła się już o krok od zjednoczenia, a sam Jan miał udać się do Jakuba Świnki, aby poprosić go o przebaczenie i łaskę. Czeski plan Muskaty został

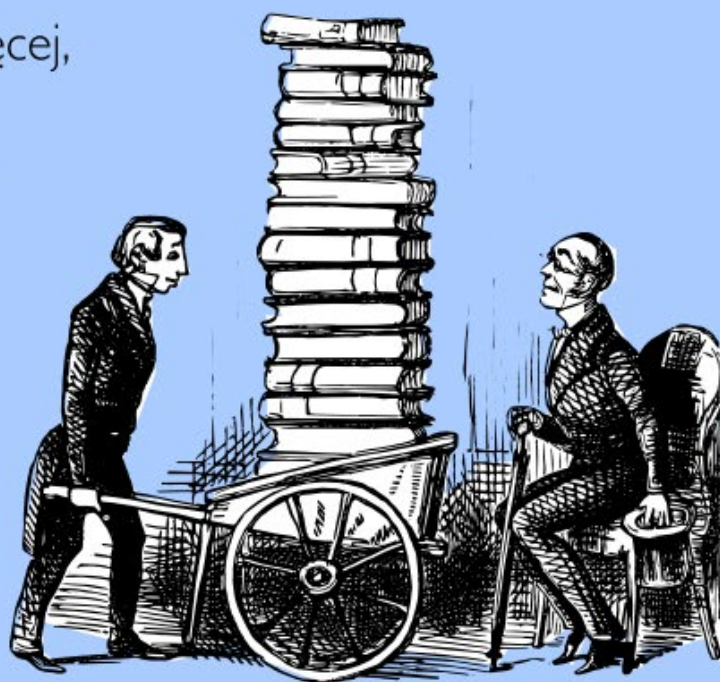


Władysław Łokietek (aut. Aleksander Lesser, 1860 r.).

pogrzebany, a od ziszczenia się piastowskiego marzenia Jakuba dzielił tylko jeden krok: koronacja.

Jakub nie doczekał się jednak ostatecznej realizacji swojego największego politycznego celu. Po 1311 roku ustały wszelkie ślady jego działalności zarówno na niwie politycznej, jak i kościelnej. Jakub Świnka zmarł 4 marca 1314 roku, nie doczekawszy ani przejęcia przez swojego protegowanego Władysława Łokietka dzielnic wielkopolskiej, ani tym bardziej jego koronacji. Misję odrodzenia Królestwa kontynuowali jednak jego następcy – arcybiskup Borzysław, a potem Janisław, a także wrocławski biskup Gerward. Idea zjednoczonego kościoła polskiego i samego Królestwa stała się na tyle silna, że nawet w Krakowie następca Muskaty (który zmarł już po koronacji Łokietka), czyli biskup Nanker, nigdy nie negował piastowskich praw do korony odrodzonego Królestwa.

Wziąłbym więcej,
ale miałem
słaby transfer.



Kupuj świetne historyczne e-booki i wspieraj ulubiony portal.

Każdego miesiąca do sklepu Histmaga trafiają nowe, ciekawe e-booki. Dochód z ich sprzedaży wspiera działalność pierwszego polskiego portalu historycznego. Po to, by zawsze był ktoś, kto mówi, jak było. Sprawdź dostępne tytuły pod adresem <http://histmag.org/sklep>



[Kup książkę](#)